Nr. 73. Sobota, 27 Sierpnia (8 Września) 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata *w Radomiu*

Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 8 Września **Narodzenie N. Maryi P.**
„ 9 „ Im. N. M. P. i ś. Gorgon.
„ 10 „ ś. Mikołaja z Tolentynu W.
„ 11 „ ś. Piotra M. i Emiliana B.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 26
Zachód „ „ „ „ 6 „ 27
Długość dnia . . . . godzin 13 „ 1
Ubyło . . . . „ 3 „ 42

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Kierunek **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Fabryka przetworów owocowych.

Parę miesięcy temu wspominaliśmy w piśmie naszem, że p. Perkowski, specyalista, b. wychowaniec szkoły ogrodniczej warszawskiej, człowiek energiczny i przedsiębiorczy, otwiera pod Radomiem parową fabrykę „Przetworów owocowych“.

Dziś z prawdziwą radością notujemy, że fabryka ta od paru dni jest już czynną i pierwsze jej wyroby za dni kilka pójdą w świat, jako produkt krajowy, sprowadzany dotąd w wielkich ilościach z zagranicy.

Fabryka przetworów owocowych zbudowaną została i urządzoną na Glenicach i zatrudnia już kilkunastu robotników i robotnic.

Poświęcenia nowego zakładu dopełnił w tych dniach uroczyście ks. rektor Krawczyński.

Fabryka mieści się w budynku osobnym a pod względem urządzeń jest ostatnim wyrazem tego rodzaju przemysłu.

Maszyny i maszynki do obierania, oczyszczania owoców i jarzyn, do wydrążania z nich pestek, do krajania i prasowania, o mechanizmie nieraz bardzo skomplikowanym a działającym szybko i z akuratnością, budzą wiele ciekawości i interesu.

Dwie wielkie suszarnie do suszenia owoców, parownice, kotły do wyrobu marmolad itd., poruszane zapomocą pary, urządzone są z niemałym kosztem.

Fabryka „Przetworów owocowych“, według uprzejmie udzielonych nam objaśnień przez samego właściciela, wyrabiać będzie: wszelkiego rodzaju susz owocowy i z warzyw, susz kartoflany (dla armii), marmolady, sery, powidła, octy i musztardy owocowe, słowem, wszelkie przetwory z owoców, za które bajońskie sumy wysyła Polska i Cesarstwo zagranicę — oraz przy dalszym rozwoju fabryki i wina owocowe.

Fabryka na Glenicach jest doniosłym faktem dla właścicieli sadów, którzy mając zapewniony zbyt produktów surowych po cenach normalnych, będą mogli podnieść hodowlę drzew owocowych a tym sposobem podnieść w pewnej mierze i gospodarstwo rolne, chylące się obecnie do coraz większego upadku.

Z naszej strony nowemu przedsięwzięciu, prowadzonemu umiejętnie i energicznie, mającemu dużą przyszłość przed sobą, składamy serdeczne życzenia najpomyślniejszego rozwoju, jako pracy rzetelnie obywatelskiej, podjętej dla dobra i pożytku kraju i okolicy.

Wkońcu notujemy skwapliwie, że zakład p. Perkowskiego otrzymał już zamówienia na dostawę wyrobów swoich do: Warszawy, Petersburga i Tomska, oraz prób suszu kartoflanego do Londynu.

Szczęść Boże! nowej gałęzi przemysłu, powstającego pod murami naszego grodu.

G. R.

DOLA WIEŚNIACZA.

II.

Rosła w dąbrowie brzoza płacząca,
Zwisłe gałązki jej wichry pieszczą,
Szumią listkami, piosnkę szeleszczą;
Jedna o drugą gałązka trąca.

Zmokłe, przeziębłe chłodem jesieni
Do pnia drzewiny dziecię się tuli,
Ciepła chce skrzesać z piersi kamieni,
Kiedy go brakło w piersi matuli.

Martwa drzewina dziecię przygarnie,
Ciepła udziela, przed wichrem chroni,
Smętnym szelestem piosnkę wydzwoni,
Do snu kołysze — zmniejsza męczarnie.

Śpi już dziecina; znów się przebudzi,
I po raz setny spojrzy i zaśnie;
Śpi, aż chłód nocy krew z żył wystudzi,
W oczach zakrzepłych blask życia zgaśnie!

Mija noc czarna; słonko już świta...
Pola jesienny chłód okrył szronem;
Sroka złowieszczym wrzaskiem dzień wita,
Z drzewa kruk płacze nad dziecka zgonem.

Luli, dziecino — zwiędła roślino,
Czemu kosiarza ręka tak wcześnie
Na pniu cię ścięła i grobów pleśnie
Barwę młodości kryją ruiną?..

. . . .

Luli, dziecino, i ja cię płaczę,
I w moich oczach łez morze wzbiera;
Wtedy łzy oschną, kiedy zobaczę,
Że was tak nędznie mniej śmierć pożera!

Stanisław Pałka.

Listy z Sandomierza.

VI.

Jak gdyby w przeciwstawieniu do biblioteki seminaryjskiej, na którą się wieki składały, posiadamy tutaj księgozbiór w miejscowej resursie, na miesiące zaledwie liczący istnienie swoje.

Dziwnem się niewątpliwie zdawać może, iż członkowie resursy z pośród grona swojego wybrali bibliotekarza wówczas jeszcze, gdy ani jednej nie było książki, jak gdyby w przypuszczeniu, że dzielny wódz sam z niczego stworzy swoje zastępy.

Jakoż istotnie tak się stało, dzięki bowiem troskliwym staraniom profesora K. nasza mała czytelnia liczy już obecnie do 400 tomów, przeważnie treści belletrystyczno-literackiej. Podwalinę tego zbioru stanowiły ofiary dobrowolne, do których Szanowny bibliotekarz umiał zachęcić, skłonić niemal swoim przykładem i wpływem moralnym a szczególniej z pomiędzy ofiarodawców odznaczył się doktor K. przez złożenie naraz stu tomów.

Ta pierwotna ilość dopełnia się co miesiąc przez wypisywanie nowych książek z Warszawy a zamierzonem jest nabycie wszystkich klasyków polskich, ruskich i obcych. Dziś już posiadamy Mickiewicza, Puszkina, Tołstoja, Kraszewskiego, Jeża i Dostojewskiego; ustawieni obok siebie na półkach skromnej szafy, przedstawiają widok dwóch dopełniających się kultur w świecie rzeczywistości i w świecie ideału. Szan. bibliotekarz jednak nie ogranicza się na zgromadzeniu książek, lecz zaprowadził ułatwienia, zniewalające niemal członków i ich rodziny do czytania dzieł posiadanych.

Tak więc nie poprzestając na powszechnie uznanych zasługach w charakterze przewodnika młodzieży, profesor K. obecnie przeniósł swoją staranność pedagogiczną i na pokolenia starsze.

Niezmiernie też wiele korzyści umysłowej przynosi nam resursa i ze względu na znaczną ilość zaprenumerowanych pism, szczególniej tygodniowych i miesięczników.

Z polskich wyróżnia się „Ateneum“, z rosyjskich „Goniec Europy“ i „Ruska Myśl“.

To ostatnie pismo, mało jeszcze u nas znane, odznacza się z pomiędzy ogólnej rzeszy wydawnictw powagą ściśle naukowych artykułów i podniosłością przewodniej idei. „Goniec Europy“ ma już ustaloną sławę pierwszorzędnego organu piśmienniczego. W gazetach naszych codziennie niemal spotykamy wyjątki z „Graždanina“, „Swieta“, „Nowego Wremieni“, gdy tymczasem zapoznajemy zupełnie tak ważny dla nas prąd ogólnie cywilizacyjny, reprezentowany w dwóch powyższych wydawnictwach, a który jak potok górski, to ciszej, to głośniej, lecz zawsze i niepowstrzymanie toczy wody swoje poprzez niwy dziejowe.

Tak więc ze wszech miar błogosławioną była ta chwila, kiedy zmarły już obecnie pan naczelnik Nowicki powziął myśl założenia w mieście naszem resursy, która dzięki staraniom przewodniczącego, pana

---

43

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

XI.

Przez kilka tygodni, podczas których Zosia znajdowała się ciągle w domu pani Władysławy, Kamiński nie zajrzał do siostry ani razu. Nie chciał się narzucać, wolał pozostać zdaleka i cieszyć się nadzieją, że z czasem, gdy wrażenia bolesne pod wpływem czasu złagodzone zostaną, gdy Zosia uspokoi się cokolwiek — będzie mógł podjąć na nowo starania...

Wolał oczekiwać, aniżeli przyjść w porze niewłaściwej i stracić nadzieję na zawsze... Była ona zbyt droga dla niego, ażeby ją mógł na jedną kartę postawić.

Zdaleka się więc trzymał i czekał, ufając, że czas najlepszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem mu będzie.

W Warszawie bywał często i o ukochanej swojej najbardziej szczegółowe miał relacye. Wiedział, że zdrowie jej z każdym dniem powraca, że na twarzy zaczyna się pokazywać delikatny rumieniec, biała rączka coraz mniej szczupłą, mniej przezroczystą się staje...

I o tem wiedział także, że Zosia już nie płacze tak często, nie zamyśla się jak dawniej godzinami całemi i że o listach, które pani Władysławie do schowania powierzyła, nie wspomina wcale. Były to wiadomości pocieszające, a siostra utrzymywała go ciągle w nadziei, że z czasem cel jego marzeń zostanie spełniony.

On ją tak kochał, tę wątłą, bladą dzieweczkę, która w samem zaraniu życia wyrzucona z rodzinnego gniazdka, na tułaczkę pomiędzy obcych pójść musiała, która przecierpiała i przebolała tak wiele. Dotychczas była związana słowem, była narzeczoną innego — dziś zmieniły się rzeczy, tamten stosunki zerwał, porzucił ją na zawsze, cóż więc na przeszkodzie stać może? a jednak Kamiński miał pewne obawy. O sobie niewiele rozumiał, wątpił czy potrafi wzbudzić przywiązanie i uczucie.

W miarę jak Zosi przybywało zdrowia, budziła się w niej dawna energia. — Nie taka energia, jak ją ludzie zwykle rozumieją, hałaśliwa, głośna, rzucająca się, lecz przeciwnie cicha i zrezygnowana, łagodna a wytrwała.

— Dość już spoczynku! — mowiła sama do siebie — nie mogę być dłużej ciężarem tej zacnej, szlachetnej kobiecie, nie mogę jeść jej chleba, zapracowanego ciężko... nie!

Upatrzywszy chwilę, kiedy pani Władysława sama się w swoim pokoju znajdowała, Zosia weszła pocichu, ujęła rękę swej chwilowej opiekunki i ucałowała ją.

— Zosiu! a to co?

— Podziękować ci przyszłam, droga pani, za twoją dobroć, za wszystko, co uczyniłaś dla mnie, za opiekę... prawie że za życie, bo gdyby nie twoja pani opieka, kto wie, czy nie znajdowałabym się teraz na cmentarzu, pod ciężką mogiłą.

— Nie bądź-że dziwną, moje dziecko, życie Bóg daje, a nie ludzka opieka...

— Bóg daje wszystko i takie serca dobre, jak twoje, pani, jest Jego najpiękniejszym darem.

— Po co ty to mówisz, moje dziecko?

— Aby ci podziękować pani i aby cię pożegnać zarazem...

— Ach! co za duch niespokojny! — zawołała pani Władysława z uśmiechem — dokądże cię znów ciągnie jakiś chochlik? Czy znów na cygańską włóczęgę między obcych...

— A cóż mam robić? Pójdę, postaram się o miejsce, dzieci znów uczyć będę...

— I znów zachoruję, znów utracę zdrowie, które cudem prawie wróciło i zmarnuję życie zdaleka od swoich, w otoczeniu ludzi obojętnych, nieznanych...

— Jeżeli taki jest mój los!

— Moje dziecko, najgorszy bywa ten los, jaki sobie sami przeznaczamy. Zkąd ty możesz wiedzieć, że taki jest twój los?

— Tak mi się zdaje przynajmniej.

— A mnie zupełnie zdaje się inaczej. Czy możesz poświęcić mi chwilkę czasu? Czy będziesz mogła mówić spokojnie, chociażbym nawet poruszała jakieś zagrzebane popioły...

— Starać się będę...

— Usiądź więc i posłuchaj. Kiedy przed laty młodziutka, prawie jeszcze dziecko, oddałaś komuś swoje uczucie, zdawało ci się wówczas, że przeznaczeniem twojem jest być najszczęśliwszą istotą na ziemi. Kochać, być kochaną, spędzić życie wśród pól, łąk i lasów, w ukochanej wiosce rodzinnej, w tym malutkim światku, który by ci jednak był za cały świat wystarczył. Przypomnij sobie, moje dziecko, czy nie takiem wydawało ci się wówczas twoje przeznaczenie.

Zosia westchnęła zamiast odpowiedzi.

— A później, później, gdy grom bił za gromem, cios uderzał za ciosem, klęska za klęską, gdy utraciłaś ojca, brata i jeszcze kogoś.. gdy przed oczami krwawiły ci się łuny pożarne, gdy dom wasz przestał być waszym domem, a schorowana matka z młodszą twą siostrą nie miała dachu nad głową, gdy musiałaś pójść w świat, na przykrości, na niedolę — wtenczas zdawało ci się, że twojem przeznaczeniem jest tylko cierpieć, płakać i czekać.

— Czyż nie miałam słuszności?

(D. c. n.)

sędziego K. zwycięzko przetrwała, najtrudniejsze, bo pierwsze chwile rozwoju i obecnie już, o ile się zdaje, coraz pewniej kroczy do ustalenia swojego bytu.

Dowodem tego jest pocieszająca okoliczność, że nie tylko mieszkańcy Sandomierza zapisują się na członków, ale i obywatele ziemscy, głównie w celu korzystania z biblioteki, co tem jest konieczniejsze, że o ile wiemy, w okolicach naszych nie przyjął się jeszcze zwyczaj zbiorowej prenumeraty i zakupu książek, który; jedynie tylko może zastąpić większe księgozbiory i rozlewać dobroczynne światło pomiędzy ogół inteligentnych. *X.*

Wiadomości bieżące.

„Mosk. wied.“ informują, że wobec utworzenia nowego stopnia w wydziale inżenieryi, a mianowicie technika komunikacyj, ministeryum postanowiło otworzyć nową szkołę dla osób, posiadających średnie wykształcenie i zajmujących się praktyką przy budowie i eksploatacyi kolei. Kurs szkoły będzie roczny i głównie praktyczny. Tytuł technika komunikacyj może być również uzyskany po złożeniu specyalnego egzaminu przed komisyami, które funkcyonować będą we wszystkich miastach gubernialnych przy zarządach orkęgowych komunikacyi. Osoby, kształcące się we wzmiankowanej szkole, otrzymują przy wyjściu z niej tytuł technika komunikacyj z przynależnemi mu przywilejami.

Ministeryum oświaty wyjaśniło, iż osoby, które ukończyły kurs instytutów nauczycielskich, nie mogą być dopuszczane do egzaminów na posady t. zw. wychowawców gimnazyalnych.

Ponieważ osoby, przychodzące odwiedzać więźniów żydów, rozmawiają z nimi żargonem, którego dozorcy więzienni, asystujący przy rozmowie, nie rozumieją, przeto używanie żargonu żydowskiego w rozmowie z więźniami stanowczo jest wzbronione, a osoby, które mimo przestróg dozorców nie przestaną nadal rozmawiać, zostaną natychmiast z parlatoryum wyproszone i utracą prawo ponownego widzenia się z więźniem.

Projekt budowy w Koluszkach centralnego dworca dla kolei: wiedeńskiej, fabryczno-łódzkiej i iwangrodzko-dąbrowskiej, znowu poruszony został. Pomiędzy interesowanemi toczą się układy. Podług projektu nowy dworzec urządzony ma być w ten sposób, ażeby pociągi odchodziły i przychodziły na wszystkie trzy koleje z uwzględnieniem szerokiego toru kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. Koszt budowy obliczony został w przybliżeniu na sumę rs. 80.000, odpowiednio rozłożoną na trzy wzmiankowane koleje.

„Graždanin“ donosi, że wkrótce rozpatrywany będzie projekt ustawy o zrównaniu praw kobiet i mężczyzn w zakresie dziedziczenia.

W ostatnim numerze „Zbioru praw“ ogłoszoną została — zapowiadana już poprzednio — zmiana przepisów w opłatach gildyjnych, na mocy której sukcesorom zmarłego kupca wolno jest prowadzić dalej handel za dokumentami, wykupionemi na imię zmarłego, aż do upływu terminu tych dokumentów. Wyjątek zachodzi w tym wypadku, jeżeli sukcesorowie dzielą się pozostałemi kapitałami. Wówczas każdy z nich może prowadzić proceder tylko po wykupieniu dokumentów na swoje własne imię.

Kwestya żydowska. Jak donosi „Nowoje Wremia“, znaczna część członków komisyi hr. Pahlena oświadczyła się za rozszerzeniem granic miejsc, w których wolno żydom zamieszkiwać.

Dzienniki ruskie donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych ukończyło układy z Francyą o konwencyę co do wywozu bydła, owiec, nierogacizny oraz produktów z wieprzowiny z Rosyi. Zgodnie z nową konwencyą, która określa dokładnie również i środki przeciw zarazie, przemysłowcy i rolnicy z Rosyi zyskają znaczne ułatwienia i przywileje, szczególniej dla wywozu produktów z wieprzowiny. Wywóz ten, wskutek zmniejszenia cła na 8 franków 50 centymów od stu kilogramów wieprzowiny, zwiększy niewątpliwie w znacznym stopniu wywóz tego produktu za granicę. Co się zaś tycze rozmiarów, jaki wywóz bydła, owiec, nierogacizny i produktów mięsnych przybrać może, to, według danych statystycznych, zbieranych przez departament rolnictwa i przemysłu rolnego, w ciągu ostatnich trzech lat wysłano z Rosyi 314.650 sztuk nierogacizny za rs. 6,927.000, a eksport produktów z wieprzowiny wyniósł w r. 1886 44.472 pudów za sumę 216.000 rs., podczas gdy w zeszłym roku wywieziono 54.000 pudów za rs. 300.000. Eksport wieprzowiny, przewidywany w roku bieżącym, powinien przenieść 100.000 pudów.

Z rozporządzenia władzy edukacyjnej zamknięte zostały w Warszawie następujące zakłady naukowe: czteroklasowa pensya żeńska, utrzymywana przez p. Bronisławę Leśniewską; szkoła kursu nowożytnych języków, utrzymywana przez księżnę Masalską i jednoklasowa szkoła żeńska, utrzymywana przez p. Jadwigę Pigłowską.

„Swiet“ donosi: „Przystąpiono już do odlania kolosalnego pomnika Cesarza Aleksandra II-go, przeznaczonego dla Królestwa Polskiego. Model pomnika jest dziełem artysty-rzeźbiarza A. M. Opiekuszyna i odznacza się artystycznem wykończeniem oraz głęboką myślą. Ogólna wartość pomnika wynosi 80.000 rs., koszta zaś odlania wynoszą 15.000. Inicyatywa ustawienia pomnika pochodzi od jenerał - gubernatora Hurki“.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Przypadająca dziś uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny sięga odległych wieków.

Według najściślejszych obliczań i wiary, przechowanej przez tradycyę, Matka Zbawiciela świata przyszła na świat d. 8 września w Nazarecie za panowania nad żydami Heroda a za rządów cesarza Augusta czyli w 738 r. od założenia Rzymu.

Pierwszą i najdawniejszą pamiątką tego święta, są Sakramentarze papierzy Leona Wielkiego i św. Grzegorza, gdzie jest mowa o uroczystości Narodzenia N. Maryi P., tudzież wzmianka o mszy i modlitwach na ten dzień przepisanych. Już przed VII wiekiem święto to powszechnie obchodzono w kościele, a przed końcem IX wieku, było ono jednem z najuroczystszych świąt we Francyi.

Od połowy XII w. uroczystość tę obchodzono na wschodzie z równą gorliwością, i z takim samym przepychem, jak największe święta kościoła. Gdzie tylko rozlegały się słowa Ewangelii, tam dzień Narodzin Matki Bożej bywał w uroczystej powadze. Ś. Damian już w wieku XI zalecał wiernym, aby z największą uroczystością dzień ten obchodzili. Papież Innocenty IV przydał do niego oktawę; Grzegorz XI zachęcał do postu w wigilję, i ten, choć nie nakazem, stał się pobożnym zwyczajem, zachowywanym szczególniej w starodawnej Polsce, Innocenty XI przez dekret swój z pamiętnego roku oswobodzenia Wiednia (1683) święto Narodzenia Matki Bożej, uczynił obowiązującem cały kościół powszechny. Dodać nam tu trzeba, że imię Najśw. Panny, przez wiele wieków zabronione było tak w Polsce, jak i w Hiszpanii, dawać niewiastom nawet krwi królewskiej, a to przez wysokie dla Maryi uszanowanie. Nawet w akcie małżeństwa króla pol. Władysława IV było zastrzeżonem, iż Marya Ludwika księżniczka Nevers, jako małżonka pomienionego monarchy, nie miała używać imienia Maryi, tylko zachować imię Ludwiki (Gaume: Catechisme). Pod wezwaniem czyli tytułem „Narodzenia N. Maryi Panny“, było i jest wiele kościołów tak świeckich, jak i zakonnych na przestrzeniach ziem dawnej Polski.

W kościele parafialnym podczas sumy dziś w sobotę słowo Boże głosić będzie ks. Piontek. Dnia 9-go września o godz. 7-ej rano prymarya z wyst. Najś. Sakr., o g. 9-ej msza św., której słuchać będą uczniowie wszystkich zakładów naukowych, o g. 11-ej suma z nauką katechizmową, wygłoszoną przez ks. Sławińskiego; o godz. 4-ej nieszpory.

≡ W kościele po-Bernardyńskim w czasie sumy kazać będzie ks. rektor Krawczyński.

Jutro t. j. w niedzielę o godz. 8 ej rano godzinki o Najśw. Maryi Panny, o godz. 9 wotywa, o godz. 11-ej suma, w czasie której kazać będzie ks. rektor Krawczyński; o godz. 5-ej po połud. nieszpory.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum męzkiego w Radomiu w redakcyi naszej złożono:

Wskutek pogodzenia się w sprawie między p. Antonim P... i p. Walentym Sik... i p. Władysławem Du..., pan P... składa rs. trzy.

F. S. rubel 1.

P. Edmund Jankowski, b. inspektor szkoły ogrodniczej, znakomity pomolog, redaktor „Ogrodnika Polskiego“, zawitać ma wkrótce do naszego miasta.

Do Błotnicy. Dziś przypada doroczny odpust, ku czci Najświętszej Maryi Panny w Błotnicy, dokąd tłumy pobożnych z Radomia podążyły złożyć hołd Matce Zbawiciela.

Z miasta naszego do miejsca, słynącego cudami, podążyła liczna kompania, oprócz wielu osób, które corocznie udają się tam, jako do miejscowości tradycyą uświęconej.

W teatrze letnim we czwartek ubiegły, zebrało się grono miłośników muzyki, pociągniętych nadzieją usłyszenia polskiego może „Mozarta“ *in spe*. W interesie samegoż małego koncertanta powiedzieć należy, żeśmy zawiedzeni zostali, nie co do jego, istotnie wiele obiecującego talentu, ale co do kierunku, jaki temuż nadany został. Tak zdumiewające i wczesne zdolności, o ileż lepiej uwydatniłyby się w dokładnem i porządnem odegraniu jakiej n. p. sonatiny Clementi'ego, gdy tymczasem, podobne, sztucznie wysilone produkcye, czynią wrażenie, dające się streścić chyba tylko w słowach: „Przestańcie, bo się źle bawicie!“

Co się tycze występu artystów teatru poznańskiego — to było zupełnie bez zarzutu. P. Syciński znakomicie odtwarza typy włościan — p. Zawadzki zaś i panna Pankiewiczówna, jako artyści wyższej miary i wysoce utalentowani, zbierali zasłużone oklaski.

Zabójstwo. Onegdaj w t. zw. „Nowej karczmie“, naprzeciw koszar tuż za rogatką warszawską, żołnierz artyleryi w kłótni i uniesieniu uderzył tak silnie motyką w głowę starozakonną Michlową, właścicielkę szynku, że ta w tej chwili padła bez życia.

Przyczyną kłótni a następnie targnięcia się na życie Michlowej ma być miłość, jaką kanonier rozbudził w sercu swem dla córki zabitej, która, jako matka, przeciwną była afektom chrześcianina.

Zwłoki Michlowej pochowano wczoraj. Kanonier jest aresztowany i zostaje pod śledztwem.

Nowy szwindel. Z przyczyny opodatkowania zapałek cena ich na prowincyi tak się podniosła, że za paczkę, kosztującą przedtem 3 grosze, trzeba płacić 8 groszy. Wiadomo, że nasz najpoczciwszy handlarz na każdym kroku skorzysta z danej okazyi, a podwyższenie akcyzy od jakiegokolwiek towaru jest dla niego najlepszą dla szwindlu okazyą. Otóż z przyczyny obłożenia banderolą pudełek z zapałkami, solidarni małomiasteczkowi sklepikarze, cenę ich podnieśli do *maximum*, usprawiedliwiając się zdziwionym kupującym nałożeniem na zapałki tak wysokiej opłaty akcyznej.

Wskutek tej drożyzny zapałek wieśniacy znowu powrócili do krzesiwa i hubki.

Wobec tego byłoby rzeczą pożyteczną i naturalną ogłosić rozporządzenie właścicielom fabryk zapałek, aby na każdym pudełku oznaczyli stosowną do gatunku i ilości zapałek cenę, jak to się praktykuje z wyrobami tabacznemi, a przez to powiększyła by się konsumcya i odjęta by została możność wyzysku.

Listy. Z miejscowego urzędu pocztowego nie mogły być wydane listy z powodu naklejenia na nich marek nieodpowiednich: do Dorpatu Wandzie Pongli i do Borysowska Bukieszowi.

Telegram, niedoręczony przez miejscowy urząd telegraficzny, odebrać może za okazaniem legitymacyi pp. Lucyan Laskowski.

Dla czytających. Ostatni numer „Zdrowia“ pisze: Każdą książkę, wziętą z wypożyczalni, należy przed czytaniem starannie wytrzepać i opylić, a kartek podczas czytania bezwarunkowo nie przewracać zwilżonym palcem, lecz zawsze suchym i nigdy nie zwilżać palca ustami, co, niestety, jest zwyczajem bardzo rozpowszechnionym przy przekładaniu kartek w książce i liczeniu pieniędzy papierowych.

Podatek kwaterunkowy na rok 1888 pobierany jest w gub. radomskiej według normy, zatwierdzonej przez p. Ministra finansów.

1) Od właścicieli domów w miastach II i III-go rzędu w stosunku 100% od podatku podymnego.

2) Od właścicieli w miastach IV-go rzędu w stosunku 50% od podatku podymnego.

3) Od przemysłowców i kupców w miastach 30% od czystego ich dochodu.

4) Od właścicieli ziemskich po 9½% od podatku dworskiego.

5) Od kolonistów I-go rzędu w osadach i wsiach po 52 kop. od kolonii.

5) Od kolonistów II-go rzędu w osadach i wsiach po 26 kop. od kolonii.

Konfiskata. Policya skonfiskowała zepsutej baraniny około 20 funtów, odebranej od rzeźnika zamiejskiego z Młodzianowa, Arona G., którą stosownie do opinii lekarza miejskiego, dr. Suligowskiego, zniszczono.

Trzech ptaszków pobytowych, przybyłych do Radomia jedynie tylko w celu kradzieży, policya przyaresztowała i odesłała ich pod strażą do właściwych miejsc zamieszkania.

Srebrną bransoletę, znalezioną przed kilku dniami w ogrodzie spacerowym, odebrać można w biurze p. policmajstra m. Radomia za udowodnieniem.

Skarb siedemnastomilionowy, odkryty przez włościanina Lewaczko w gub. czernihowskiej, o którym pisały obszerne artykuły wstępne pisma warszawskie — jest najzwyklejszą... kaczką dziennikarską, jakie w czasie kanikuły dość często puszczają w świat t. zw. dzienniki senzacyjne.

Z okolicy.

Z Kazanowa korespondent nasz pisze:

Dnia 31 września nad ranem spokojne miasteczko nasze rozbudzone zostało złowrogim okrzykiem gore! a krwawa łuna, słupy iskier i dymu wskazując kierunek, jednocześnie mówiły, że większy budynek pożar wybuchnął.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, jako tako ubrany wypadłem w stronę ognia, gdy już takowy młyn wodny amerykański, chlubę naszego miasteczka ogarnął!

Ogień podłożony pod dachem, roztlewał powoli, lecz wtargnąwszy do środka młyna, gdzie napotkał wielką ilość palnego materyału, z niesłychaną siłą wybuchnął.

Ratunek był niemożebnym! Swoim porządkiem niezaradność i przestrach w pierwszej chwili sprawiły, że wszyscy z wrzawą i lamentami biegli do ognia, lecz z rękami próżnemi. Tymczasem ogień trzeszcząc i sypiąc słupy iskier i dymu, powolutku zaczął pełzać do mostu!

Strach nas ogarnął; skoro most się spali, rób co chcesz, do miasta się nie dostaniesz, a tu z jednej strony płomień od młyna, z drugiej strony staw. Kilku z odważniejszych, zmoczywszy głowy, chyłkiem koło młyna na most się dostało i ten wodą oblewając, ocaliło! Dwie godziny czasu starczyło, by 400 korcy zboża, 1500 rs. wartającego i młyn 12.000 rs. kosztujący obróciły się w perzynę.

Przyczyną pożaru była podobno zazdrość młynarzy sąsiednich. Młyn produkował dużo i dobrze, zasilając i Radom mąką.

Bagiński

Z Solca nad Wisłą otrzymujemy pismo następujące:

Klęska pożaru, jaki przed laty 12 nawiedził osadę naszą, zwolna coraz bardziej się zaciera. Zamożniejsi, posiadając jaki taki kapitalik, rychło zdołali siedziby swe przyprowadzić do pierwotnego stanu, o wiele za to ciężej i oporniej przyszło to biedniejszym i gmachom, utrzymywanym z grosza publicznego. Solec bowiem, mimo swego położenia nad spławną rzeką i stacyi parostatków żeglugi na Wiśle, odrzucony jest od arteryj komunikacyjnych, wskutek czego nietylko dogodnych warunków ruchu handlowego lub przemysłowego, ale nawet własnej nie posiada poczty, a po listy do odległego 6 wiorst Lipska zgłaszać się trzeba.

Cała zatem produkcyjność mieszkańców i okolicy ogranicza się na kulturze rolnej, że jednak zboże ostatniemi czasy — jak wszędzie — nie dopisało, już to wskutek ogromnej zniżki, braku popytu, jakoteż nieurodzaju lub klęsk elementarnych —

przeto ciężko ludziskom przychodzi postawić się na nogi.

Pomimo to osada z rokiem każdym po owym pożarze najdrobniejsze nawet zaciera ślady i przybiera coraz okazalszy widok. Nie mało do jej upiększenia przyczynia się restauracya kościoła Reformatów, który wówczas również zgorzał i ze względu na to, iż posiadamy farę, kościół św. Barbary na cmentarzu, oraz w pobliżu nad Wisłą kościołek św. Stanisława — miał być zamknięty a dzięki jedynie zabiegom i gorliwej staranności kilku, miłujących krajowe zabytki obywateli, został odrestaurowany — w roku zeszłym blaszanym dachem pokryty — a w bieżącym zewnątrz i wewnątrz odnowiony.

Na tym to właśnie punkcie mam kilka słów do powiedzenia: Kościół w wewnątrz po obieleniu zaopatrzono w malowidła pędzla miejscowego malarza p. D. Malowidła te jednak zamiast podnieść ducha i czynić przyjemne wrażenie swą harmonijnością, oszpeciły ściany, rażąc oczy kontrastem kolorytu i rysunku.

Na zaproszenie obywatəli pp. M. i W. młody a zdolny malarz p. Kopiński (któremu w r. b ks. kanonik Bąkowski w Zwoleniu powierzył odnowienie kościoła) wykonał na frontonie robotą dekoracyjną szkic, przedstawiający sen fundatora, ks. Zbarażskiego*) i św. Antoniego nad wejściem do cmentarza. Oba te obrazy, wykonane dość poprawnie, świadczą o talencie i uczynności młodego człowieka — zrobił je bowiem bezinteresownie (za zwrotem tylko kosztu farb).

Do zupełnej jednak restauracyi koniecznem jest wystawienie głównego ołtarza, sprawienie organów, posadzki i t. p., na co bardzo powoli i skromne napływają składki.

Tuż obok kościoła Reformatów ukończono gmach seminaryum nauczycielskiego i w tych dniach oddano go do użytku publicznego, przenosząc zakład z dotychczasowego lokalu w ratuszu. *Kr.*

*) Krzysztof, książe Zbarażski, (ur. w r. 1580 a zmarły 1627 r. w Końskowoli), wybitna postać historyczna, opiewana za czyny swe wierszem i prozą — człowiek nader, bogaty, uczony i kraj miłujący — w r. 1625 fundował kościół Reformatów w Solcu, zaopatrzywszy go hojnie i po książęcemu w wszelkie potrzeby.

Z kraju.

W Warszawie zamknął powieki Zygmunt Krysiński, wyborny prawoznawca, niepospolity rzecznik i nauczyciel młodych pokoleń obrońców, gwiazda pierwszej wielkości, przez pół wieku przyświecająca naszemu prawoznawstwu. Ś. p. Krysiński, mający największą praktykę w kraju, umarł niezamożnym! albowiem bezinteresownym był i z poświęceniem pracował dla swego zawodu.— Budowa szkoły Konarskiego rozpoczętą zostanie dopiero w r. przyszłym.— Rz. radca st., Jan Bloch, prezes kolei Dąbrowskiej, powołany został na członka kolei południowo-zachodnich.— Biblioteka po-pijarska przy kościele św. Krzyża za inicyatywą J. E. ks. Popiela, arcybiskupa warszawskiego, będzie uporządkowaną.— Sienkiewicz pisze nową powieść p. t. „Homo novus", przeznaczoną dla „Słowa".

W Kaliszu. Dzięki staraniom JW. ks. ks. Piotra Falkiewicza, proboszcza i kanonika, oraz ks. Antoniego Snowadzkiego, kościół św. Mikołaja ulegnie gruntownej restauracyi.— Z Wielunia donoszą organowi miejscowemu, że w miasteczku tem w domu jednego z tamtejszych izraelitów w mieszkaniu, zajmowanem przez dwóch pisarzy pułku kozaków, wykryto gipsową formę do wyrabiania fałszywych 20-to kopiejkówek. Śledztwo w toku.

W Lublinie oddział Banku włościańskiego ma być otwarty jeszcze w ciągu r. b.— Tow. Ubezpieczeń „New-York" robi tu i w gubernii świetne interesa, liczba ubezpieczających się wzrasta.

W Łodzi mauzoleum rodziny Schreiblerów zbudowane jest w stylu gotyckim.— Pierwsze posiedzenie powakacyjne Tow. lekarskiego odbyło się w środę ubiegłą.

Kronika rolnicza.

Siew żyta po kartoflach. Dla wszytkich rolników a szczególniej dla tych, którzy mają lekkie grunta, ważnem jest bardzo pytanie: W jaki sposób należy uprawiać żyto po kartoflach? bo dotychczasowe próby, nie wielkie dały rezultaty. Zasiewanie kartofliska jarem zbożem z przymieszką rozmaitych traw, nie przedstawia korzyści pewnych, gdyż w latach mokrych i jeden i drugi plon często zawodzi, wskazanie więc sposobu korzystniejszej uprawy żyta jest podwójnie ważnem dla gospodarzy, gdyż żyto nie tylko nie wyklucza uprawy traw, ale jest zarazem ochroną i zabezpieczeniem dla nich. Najodpowiedniejszym i w kilku miejsowościach wypróbowanym już środkiem, okazało się zasiewanie w kartoflach po powtórnem wprzód okopaniu ich, łubinu jako pognoju pod przyszły siew żyta. Rzędy kartoflowe powinny być tak prowadzone, ażeby siew rzędowy łubinu przypadał w sam środek bruzdy, t. j. jeśli siewnik Siederslebena, mający 9 stóp i 4 cale, ustawionym będzie na 6 rzędach kartofli, to rzędy łubinu powstaną po obu stronach kółek siewnika, i tym sposobem wytworzy się w tych 6 rzędach kartofli 5 przestrzeni czyli pólek łubinu, mających po $22^2/_5$ cali = 112 cal. Przy nawracaniu siewnika nie wchodzą koła powtórnie na rząd ostatni, tylko na bruzdę następującą, a rzędy łubinu, prowadzone przez bruzdy, mogą być dostatecznie pokryte, gdyż siewnik porusza i rozsypuje na nie ziemię z rzędów kartoflowych. Robota ta wymaga wprawdzie starania i uwagi, ale daje się łatwo i dokładnie przeprowadzić. Łubin w ziemi spulchnionej, wschodzi szybko i rozwija się dostatecznie, a gdy łodygi kartoflowe usychać zaczynają, rozrasta się i krzewi bez przeszkody. Kartofle, mając więcej wilgoci przez zacienianie ziemi łubinem, zyskują jeszcze na tej uprawie, a gdy czas kopania nadchodzi, łubin jest już właśnie w tem stadium, w którem na pognój użytym być powinien. Po wykopaniu kartofli, pole przeorywa się i zostawia czas jakiś w spokoju, a około 1 października zasiewa się na niem żyto. Ziemia niewypalona promieniami słońca i zasilona pognojem łubinu, zawierać będzie daleko więcej części pożywnych, a gospodarz nie poniósłszy znacznego kosztu (przy nader nizkich cenach łubinu), uprawi pole i uzyska lepszy plon żyta.

Licytacye.

═ Rząd gubernialny radomski podaje do wiadomości powszechnej, że d. 20 września (2 października) r. b. w biurze tegoż odbędzie się licytacya (in minus) zapomocą opieczętowanych deklaracyj na dostawę żywności dla aresztantów więzienia radomskiego i sandomierskiego od d. 1 stycznia 1889 r. do tegoż dnia r. 1890, oddzielnie na każde więzienie, od ceny za jedną porcyę aresztancką w więzieniu radomskiem 8.36 kop. i sandomierskiem 8.49 kop.

Warunki licytacyi mogą być przepatrywane każdodziennie, wyłączając świąt w wydziale Wojenno-policyjnym tegoż rządu.

Rozmaitości.

Kosa i kamień. Kolosalnego wzrostu i tuszy mężczyzna pyta drugiego bardzo szczupłych rozmiarów:

— Za pozwoleniem, z kim mam przyjemność mówić?

— Jestem adwokat X.

— Czy podobna?.. Toż jabym mógł schować pana do kieszeni.

— Być może, lecz wtedy miałbyś pan więcej rozumu w kieszeni, niż w głowie.

Wiadomości polityczne.

W stosunkach międzynarodowych nie stało się od czwartku nic takiego, co by niepokoić mogło umysły lub zachmurzać jaśniejszy horyzont polityczny Europy.

Ten pokój chwilowy — zaczyna niepokoić pisma berlińskie, które wyprowadzone z cierpliwości tendencyjnem jakby milczeniem prasy francuskiej, w sprawie zamachu Garniera, jednomyślnie usiłują dowodzić, iż sprawca zamachu nie jest wcale obłąkanym. Przedstawiają go w Berlinie jako fanatyka politycznego i ponowny dają wyraz oburzenia na czyn zuchwały. Jest to, wołają gazety, zgroza, aby zamach podobny mógł się spełnić na nietykalnym gruncie ambasady obcego mocarstwa, zwłaszcza, że nieustanne jątrzenie uczuć ze strony prasy francuzkiej każe się obawiać, że znajdzie się takiż sam fanatyk, któremu powiedzie się spełnić zamiar morderstwa, a wówczas wytworzy się położenie bez wyjścia. Na tle tego ogólnego aktu na „fanatyzm" polityczny francuzki „Nordd. allg. Ztng" decyduje ostatecznie, że szowinizm dziennikarstwa francuzkiego wytwarza atmosferę, której wpływ na słabe, niepoczytalne umysły wkłada fanatykom broń w rękę i popycha ich do zbrodni. W obec tego, zdaniem berlińskiego „leiborganu" nietylko prasa tamtejsza, lecz cała Francya jest odpowiedzialną za zamach Garniera na urzędnika ambasady niemieckiej. Więc?...

Zagadkową i tajemiczą jest podróż Boulangera. Widziano go na kilku miejscach jednocześnie — podług doniesień dziennikarskich wypadałoby sądzić, że był jednocześnie w Bremie, Hamburgu i Kolonii. Urzędownie podawanym celem jego wyjazdu, była jak wiadomo podróż do Szwecyi, przyczem prasa bulanżystowska lubiła dawać do zrozumienia, że Boulanger pojechał i do Rosyi, gdzie świeży jego wybór w trzech departamentach francuzkich miał jakoby bardzo wzmocnić jego popularność i zapewnić mu owacyjne przyjęcie.

Pomimo zaprzeczeń pism francuzkich i hamburskich „National Ztng." oświadcza, iż podróż Boulangera do Niemiec jest faktem stwierdzonym. Nadto pismo to dodaje, że gdyby Boulanger, podobnie jak niegdyś Gambetta, miał zamiar odwiedzić kanclerza państwa, stałoby się to samo, co miało miejsce, gdy Gambetta zameldował swoją wizytę. Książe Bismark odradził mu, aby tego nie robił a to z powodu, iż każde zbliżenie się do niego francuzkiego polityka grozi temu ostatniemu utratą wpływu na rodaków.

Niektóre pisma berlińskie z niezmierną radością podnoszą znaczenie toastu, wypowiedzianego w Malmo przez króla szwedzkiego Oskara, po powrocie z Berlina; niektóre dzienniki uważają się nawet w obowiązku poświęcenia temu wydarzeniu naczelnych artykułów. Nietrudno jednak sobie powiedzieć, że serdeczny toast był logicznem następstwem serdecznego przyjęcia, jakiego król doznał nad Spreą ze strony dworu i ludności; oprócz tego niemasz chyba państwa w Europie, któremu było by łatwiej utrzymywać dobre stosunki z Niemcami, jak właśnie Szwecyi, której położenie geograficzne zabrania brać udział w polityce mocarstw centralnej Europy; Szwecya nietylko wszakże stoi po za obrębem t. zw. wielkiej polityki, lecz jest jeszcze jednem z nielicznych państw, a może jedynym krajem, którego interesa nie krzyżują się z interesami Niemiec.

Podczas bytności cesarza Franciszka-Józefa na manewrach w Galicyi, przybędzie tam z Bukaresztu, dla powitania go, rumuński minister spraw zagranicznych, pan Carp i adjutant króla Karola, Bobescu. W manewrach galicyjskich wezmą udział dwa korpusy galicyjskie wraz z częścią korpusu koszyckiego.

„Do „Politische Correspondenz" donoszą z Rzymu, że „Riforma" zapewnia, iż odwiedziny cesarza Franciszka-Józefa u króla Humberta nie były nigdy przedmiotem układów między obecnym rządem włoskim a gabinetem wiedeńskim. W poważnych sferach politycznych Rzymu wyrazają żal, z powodu nieustannego powracania prasy do tego przedmiotu i chęci wyzyskania go publicystycznie. Komentarze podobne do drukowanych w „Tribunie", która sądzi, iż wizyta cesarza Wilhelma w Rzymie postawi w szczególne położenie trzeciego sprzymierzeńca, spotykają się z publiczną naganą.

„Corresp. de l'Est" donosi, że kardynał Schiaffino był niedawno w Schlangenbadzie, gdzie widział się z królową Izabellą. Utrzymują, że przedmiotem tej wycieczki kardynała był projekt zlania się obu gałęzi dynastyi burbońskiej w Hiszpanii, za pomocą małżeństwa syna don Carlosa, don Yayme, z księżniczką Austryi, najstarszą córką królowej-regentki. Małżeństwo to byłoby poprzedzone przez formalne zrzeczenie się don Carlosa, wszelkich pretensyj do tronu. Kuzyn don Carlosa, hr. de Caserte, złożył królowej-regentce akt uległości, zezwalając, aby oba synowie jego kształcili się w państwowej szkole wojskowej.

Proces Parnella z „Timesem" przyczynił się do jeszcze większego rozdrażnienia umysłów. Ażeby pokryć znaczne koszta owego procesu, otworzono składki nietylko w Irlandyi i Anglii, ale nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Duchowieństwo irlandzkie bierze udział w owej składce, chcąc temsamem złożyć dowód, iż niezachwianie stoi przy sprawie narodowej i żadnym wpływem nie da się nakłonić do popierania rządu angielskiego.

Wszędzie też w Anglii odbywają się obecnie mityngi, które na porządku dziennym kładą sprawę irlandzką. Nawet sędziwy Gładstone dał się nakłonić do wystąpienia publicznego, w którem dowodził, iż program homerulów ma jedynie racyę bytu i powinien stanowić podstawę pojednania się Anglii z Irlandyą. Wprawdzie *„old grand man"* utrzymywał, iż zawsze żywił podobne przekonanie, tymczasem „Times" wyjątkami z jego mów poprzednich przekonał dobitnie, iż dawniej program homerulów wydawał się Gladstone'owi aktem spiskowca, przeciw któremu należało wystąpić z całą surowością prawa.

Pomimo tych nieścisłości przemówienie dawnego przywódcy liberalnych nie pozostanie bez korzystnego wpływu na sprawę Irlandczyków.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Wl. Jac... Cierpliwości Szan. Panie! Kwestyę, podniesioną przez niego, zpożytkujemy, lecz obecnie brak nam miejsca.

Panu L. Z. Na takich sztukach już się dobrze znamy. Sparzyliśmy się na „korespondencyi z Szydłowca"— za podobną dziękujemy.

Pani K. S... Nie Szan. Pani... w koszu, wszelkie bowiem kwestye, dotyczące stosunków rodzinnych, uwzględnione być w piśmie naszem nie mogą. Wie o tem Szan. Pani oddawna — a jednak zajmuje nam Pani czas swojem natręctwem!

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu we czwartek ubiegły z powodu świąt u izraelitów targi zbożowe były bezczynne. — Z Warszawy dla tejże samej przyczyny brak jest sprawozdania.

W Gdańsku pszenica, żyto i jęczmień mocno i zwyżkowo.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na wrzesień $22^3/_4$, wrzesień-paźdz. $23\,^3/_4$ mr. za 100 litrów.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob.		osobowy	
Z Iwangr. do Dąbrowy	g.	minuty	g.	minuty
Wych. z Iwangrodu	11	30 rano	12	05 w noc
„ z Radomia	1	31 pop.	2	43 „
„ z Bzina	3	09 „	5	12 „
„ z Kielc	4	57 „	7	28 rano
przych. do Dąbrowy	10	14 w n.	1	59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5	10 rano	11	10 w noc
„ z Kielc	12	34 pop.	4	33 „
„ z Bzina	2	45 „	6	31 „
„ z Radomia	4	18 „	8	06 rano
przych. do Iwangr.	6	28 wiec.	10	02 „
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	10	24 wiec.	9	36 rano
„ z Bzina	6	06 rano	3	25 pop.
przych. do Ostrowca	8	46 rano	5	14 „
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	05 pop.	1	47 w noc
„ z Bzina	3	18 „	6	16 rano
przych. do Koluszek	6	48 wiec	1	51 pop.

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
Austryjackiej.	g.	minuty	g.	minuty
Strzemieszyce odch.	1	51 pop.	9	57 wiec
Granica przychodzi	2	14 „	10	20 „
Granica odchodzi .	4	47 rano	10	51 „
Strzemieszyce przy.	5	07 „	11	18 w. n.
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	2	02 pop.	10	07 wiec.
Sosnowice przychod.	2	34 „	10	37 „
Sosnowice odchodzi	4	42 rano	10	38 „
Strzemieszyce przy.	[illegible]	17 „	11	08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej kommunikacyi z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągam i głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Sprzedaż i kupno.

Do sprzedania!

Majątek ziemski w sandomierskiem. Włók 9, bez służebności — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

DRZEWKA

owocowe

są do sprzedania w dobrach **Sucha.** Stacya pocztowa Białobrzegi.

W Sławnie, 6 wiorst od Radomia, tryki rozpłodowe do sprzedania. Dwa ogrody owocowe do zadzierżawienia a jeden do sprzedania.

W dobrach Święcica, poczta Sandomierz, jest do sprzedania **10 tryków** od 10 do 15 rubli sr. za sztukę.

Potrzebny chłopiec do roznoszenia „Gazety Radomskiej“ i do obsługi Redakcyi, od 15 do 16 lat wieku.

BEZ EKSICCATORA

i Gudronitu

Osuszam wilgoć w mieszkaniach i niszczę grzyb drzewny tańszym i pewnym środkiem.

S. T. Wieczorkiewicz.

Bliższa Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Potrzebna jest kobieta, średniego wieku, do zajęcia się całkowicie domem przy dwóch osobach. Ulica Lubelska Nr. 124 pierwsze piętro.

Mężczyzna młody, lat 28, inteligentny, urzędnik z pensyą 800 rs., poszukuje żony panny lub wdowy, młodej, inteligentnej, zdrowej i wesołej, posag choć mały — wymagany. Reflektantki raczą nadsyłać adres z fotografią: Radom, *poste restante* pod literami W. K.

ZAKŁAD Introligatorski i wybór obić papierowych **J. Tenennbauma** przeniesiony został naprzeciw cukierni p. Everta.— Tam sklep z obiciami papierowemi, sztabikami na ramy i wszelkiego rodzaju materyałami piśmiennemi: kajeta, bruliony i rejestra itd. Dystrybucya.

Cement fabryk krajowych i zagranicznych. **Piece kaflowe** zwyczajne i porcelanowe. **Drzwiczki hermetyczne** do pieców. **Cegłę, glinkę i piasek** ogniotrwałe. **Deski i bale** sosnowe rozmaitych rozmiarów. **Exicator** jedyny środek przeciwko wilgoci. **Węgiel kamienny i drzewo opałowe.**

POLECA

Karol L. Wickenhagen.

Aleksander Haertel

Wyroby Brocara w Moskwie:

jakoto:

Wody Kolońskie,
Woda Kwiatowa,
Perfumy potrójne i poczwórne w ozdobnych flakonach,
Mydło toaletowe w niczem nieustępujące najlepszym wyrobom francuskim

otrzymał i poleca:

ALEKSANDER HAERTEL

Perfumerya, ulica Lubelska.

NIESKLEJANE.

Tubes sans colle — Egberd Abadie Paris.

FABRYKA TABACZNA

A. N. Szaposznikowa

W PETERSBURGU

poleca Szanownej Publiczności papierosy zwijane **w gilzach bez kleju**, z prawdziwej francuskiej bibułki ryżowej firmy **Abadie w Paryżu.**

NIESKLEJANE

Nr. 100	10 sztuk	10 kop.
	5 sztuk	5 kop.
Nr. 60	10 sztuk	6 kop.
	5 sztuk	3 kop.

Upraszam o zwrócenie szczególnej uwagi na wysokie ich zalety. Nabywać można we wszystkich składach tabacznych i dystrybucyach w Warszawie i na prowincyi.

Fabrykant Tabaczny A. N. SZAPOSZNIKOW.

Tubes sans colle — Egberd Abadie Paris.

NIESKLEJANE.

Szwajcarskie Pigułki

APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prf. Dr. R. Virchowa, Berlin
„ „ D. Lambl, Warszawa
„ „ Zdekauer, Petersburg
„ „ Soedersfädt, Kazań
„ „ Scanzoni, Würzburg
„ „ Brandt, Klausenburg
„ „ v. Nussbaum, Monachium.

Prf. Dr. Korczyński Kraków
„ „ v. Frerichs, Berlin (†)
„ „ C. Witt, Kopenhaga
„ „ Hertz, Amsterdam
„ „ Reclam, Lipsk (†)
„ „ Gietl, Monachium
„ „ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemorroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłem zaparciu stolca i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kiszek.**

Szwajcarskie pigułki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu **łagodnego ich działania** i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającemi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp.

Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.

Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

WINA GRUZIŃSKIE

Księcia J. K. Bagration-Muchrańskiego

Czerwone, Białe oraz **Szampańskie**

Najlepsze ze wszystkich Win Kaukazkich, nieustępujące w dobroci i pełności francuskim a o 100% tańsze.

Wina te na wystawie przemysłowej w Moskwie w 1882 roku zaszczycone zostały jedyną najwyższą nagrodą

„Herbem Państwa“

ze szczególnem odznaczeniem za prowadzenie wzorowego gospodarstwa winnego.

☞ Dostać można w znaczniejszych handlach Win w Warszawie i na prowincyi.— *Główny Skład dla Królestwa w Warszawie, Senatorska 24.*

Budowniczy

A. CISZEWSKI i S-ka

Filia w Radomiu

przy ul. Lubelskiej w domu Dutowa.

Osuszanie wilgotnych mieszkań różnemi środkami.

Płótno gudronitowe do krycia dachów i jako warstwa izolacyjna na fundamenta.

Osuszanie plam wilgotnych na murach frontowych, **powstałych z zadawnionej wilgoci lub grzyba domowego.**

Osuszanie murów i nowo wznoszonych budowli **zapomocą wentylacyi, drenowania, pieców specyalnej konstrukcyi itp.**

Konserwacya drzewa, **wystawionego na działanie wilgoci atmosferycznej (od gnicia, robaków i grzybka).**

Zabezpieczanie od grzyba drzewnego nowo wystawianych budynków.

Niszczenie grzyba drzewnego w domach mieszkalnych i budowlach.

Zarządzający filią

JÓZEF SZPAK.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 26-го Августа 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.